Nr 151 Dnia 3 czerwca. Piątek. Dnia 22 maja (3 czerwca) 1887 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Erazma B. i Klotyldy Kr.
Sobota: Opata Bik. i Saturnina b.m.
Niedz.: **Św. Trójcy** Bnifacego B.
Poniedz: Norberata Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 47.
Zachód „ „ 8 „ 9.
Długość dnia godzin „ 16 „ 22.
Przybyło „ „ 8 „ 44.

Wschód księżyca o godzinie 4 minut 56 r.
Zachód „ „ 2 „ 44 w
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.

Wtorek: Roberta Opata.
Środa: Maksymil. B. i Medarta B.M.
Czwartek: **Boże Ciało.** Prima.
Piątek: Małgorzaty Kr. Szkockiej

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bratumiły, jutro Lisomiła.

Nabożeństwa: W kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Najsłodszego Serca Pana Jezusa; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm., o 9-ej zrana, wotywa z powodu pierwszego piątku nowo rozpoczętego miesiąca; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku uczczeniu uroczystości Zesłania Ducha św.; w kościele św. Trójcy na Solcu, o 9½ zrana, wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Sala magistratu—6 wieczorem.— Miesięczne zebranie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami oraz ich dziećmi. (Kancelarja Towarzystwa, Marszałkowska 56—1-sza z południa.) — Dwudzieste dziewiąte ogólne zebranie akcjonarjuszów kolei warszawsko-bydgoskiej. (Dworzec stacyjny—2 po południu.)

Wystawy: Wystawa hygieniczna. (Plac Ujazdowski— od 10-ej rano do 10-ej wiecz.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 422 kop. 57½. (Pożyczki, wykup i prolongata uskuteczniają się od godziny 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Carmen", jutro „Lizetta, czyli córka źle strzeżona" (1-szy raz—występ gościnny p-ny Zucchi); —Rozmaitości: dziś „Francillon", jutro „Iskierka" i „Pan Geldhab";—Nowy (przy ulicy Królewskiej): dziś „Z deszczu pod rynnę" (występ panny Adler) i „Dorożka № 117", jutro „Życie paryskie". (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra (przy ulicy Miodowej): dziś „Biedni"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Lena" (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Warsz. dniewn.* donosi, co następuje: „Według zawiadomienia „„błahoczynnego"" okręgu siedleckiego, protojereja Nauma Miżeckiego, w wielki poniedziałek, 30-go marca, rano zgłosił się do niego mieszkaniec wsi Hołubla, Szymon Ostaniuk, trwający w uporze odłączenia się od kościoła prawosławnego, i ze skruchą, oraz stanowczością prosił o wyspowiadanie go i udzielenie św. sakramentów, aby mógł zostać prawdziwym prawosławnym. Po długiej domowej konferencji z Ostaniukiem, protojerej Miżeckij przychylił się do jego prośby. Wówczas Ostaniuk przyrzekł stać się najgorliwszym parafjaninem cerkwi w Hołoblu i przedsięwziąć wszelkie usiłowania w nawróceniu swoich współmieszkańców. Do powyższego faktu ojciec Miżeckij dodaje, że tegoż dnia nawiedziło go trzech ludzi z parafji Czełomyje, należącej do okręgu siedleckiego i z radością opowiadali, że sprawa prawosławia zwraca się na lepsze. Oporni widząc, iż władza zwraca na nich uwagę, upokorzyli się; prawosławni, idąc do cerkwi, nie słyszą już ani świstu, ani wymyślań, ani pogróżek. Sami oporni mówią już: „Mało piekła dla tego, kto pierwszy wymyślił krakowskie śluby".

= Z uwagi, iż cyrkuł jerozolimski, liczący przeszło 90,000 mieszkańców, wymaga większego nadzoru pod względem sanitarnym, p. oberpolicmajster uznał za stosowne podzielić ów cyrkuł na dwa oddziały. Pierwszy oddział obejmie granice: prawą stronę ulicy Siennej z parzystemi numerami domów od Marszałkowskiej do Żelaznej, prawą stronę Żelaznej, prawą stronę Pańskiej, następnie Okopową, Grzybowską do końca cyrkułu wolskiego. W oddziale tym obowiązki policyjno-lekarskie zostały poruczone dr-owi Hołowni. Granice drugiego oddziału stanowią: lewa strona Siennej, Pańskiej, Żelaznej, wreszcie krańce cyrkułu łazienkowskiego i z przeciwnej strony posesje, znajdujące się za wolskiemi rogatkami. Obowiązki lekarza policyjnego w drugim oddziale poruczono dr-owi Oraczewskiemu. Powyższy rozdział cyrkułu obowiązuje już od dnia dzisiejszego.

= Pogoda, która ustaliła się nareszcie, sprzyja bardzo robotom około układania rur wodociągowych. Z całej ilości, około 13,000 stóp wynoszącej, ułożono na Królewskiej i na Krakowskiem Przedmieściu po dzień wczorajszy 7,259 stóp bież. o 4-calowej średnicy. Obecnie roboty zostaną przeniesione na Nowy Świat, gdzie rury po obu stronach ulicy będą układane.

= W dniu wczorajszym, o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie osób, zaproszonych w liczbie 17-tu do przygotowania drugiej edycji wielkiej *Encyklopedji rolniczej*, której wydawnictwo zawdzięczać będziemy inicjatywie Muzeum przemysłu i rolnictwa.

= Do dnia 25-go b. m. ukończone być mają egzamina w tutejszym uniwersytecie.

= W d. 6-ym b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się zwyczajne walne zebranie w sali resursy obywatelskiej towarzystwa „Lutnia". Przedmiotem obrad będą: sprawozdanie zarządu i komisji rewizyjnej, balotowanie członków czynnych, przyjętych prowizorycznie, oraz wnioski zarządu.

= Wypłata dywidendy za rok ubiegły od akcyj Towarzystwa warszawskiej fabryki stali rozpocznie się dnia 7-go b. m.

= Dnia 8-go czerwca odbędzie się w magistracie licytacja na dostawę różnych przedmiotów na odzież dla tutejszej straży ogniowej.

= Wczoraj, o godzinie 7½ wieczorem, p. prezydent miasta, jenerał-lejtenant Starynkiewicz, powrócił z Petersburga, dokąd wyjeżdżał w interesach wodociągowo-kanalizacyjnych.

= Botanik-naturalista, prof. Gracjan Chmielewski, udaje się w r. b. podczas feryj szkolnych w kieleckie i radomskie na wycieczkę naukową, mianowicie na badania flory i fauny krajowej.

= **Z teatru i muzyki.**
Wczoraj teatrzyk „Alhambra", który w dniu onegdajszym pierwszy stanął do apelu, powtórzył dramat mieszczański Leopolda Świderskiego p. t. „Biedni".

Na przedstawieniu tem towarzystwo p. Szymborskiego zaprezentowało się bardzo dobrze.

Jest tam kilka sił istotnie zdolnych i rutynowanych, a w grze wszystkich artystów znać wiele staranności.

Pani Rożniecka, tudzież pp. Chmieliński i Szymborski zasłużyli na szczególne wyróżnienie.

= Kasa pożyczkowa.
Członkowie wydziału kasy pożyczkowej, delegowani do rozpatrzenia instrukcji, przepisanej dla udzielania pożyczki, odbyli wczoraj trzecie posiedzenie.

„LENA".

Towarzystwo dramatyczne p. Puchniewskiego, osiedlone od wczoraj w Belle-vue, zainaugurowało letnią kampanję wystawieniem pięcioaktowej komedji p. W. Karczewskiego p. t. „Lena".

Sztuka to zaszczytnie odznaczona na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego, a afisz głosił, że „autor na przedstawieniu będzie obecny", co razem jednak nie przyciągnęło liczniejszego tłumu widzów.

„Lena" jest bolesną historją młodziutkiej kobiety, która, nieświadoma dziecięcego uczucia dla kuzyna, z którym wspólnie hodowała kwiatki i uganiała się za motylami, dzięki woli rodziców robi karjerę, wychodząc za hrabiego Gustawa.

Małżeństwo to staje się źródłem zawodów dla stron obu: hrabia zbyt wiele liczył na posag, Lena zaś zawiele ufała surowym pojęciom własnym o obowiązkach żony.

Hrabia, omylony w rachubach bogatego ożenku, brnie w interesach ku zupełnej ruinie i, niewybredny w środkach, zamierza ratować się... przez żonę.

Jakiś książę, stary magnat, sybaryta i zdradzający wcale nie dwujznacznie predylekcje do Leny, obiecuje czułemu małżonkowi pomoc w zamian za jej względy.

Osiwiały adonis, mając sobie ułatwione sam na sam z Leną, niezręcznie jakoś walczy o pozycję w jej sercu—ona zresztą jest zauczciwą, by ze wstrętem nie odrzuciła jego poniżających oświadczyn.

Dowiaduje się jednak z ust księcia, że owo *tête à tête* nie odbywa się bez wiedzy męża, że hrabia, zrujnowany, tylko za wiązkę jej względów wyratowanym być może od majątkowego upadku, i że na wszystko obiecał patrzeć przez szpary.

Lena, przejęta zgrozą, traci zmysły, a kiedy ocucona spostrzega przy sobie męża, oświadcza mu wobec ciotki i podstępnie sprowadzonego kuzynka, że wie o wszystkiem, że za narzędzie brudów użyć się nie da, że postępowanie hrabiego uważa za nikczemne.

Mąż, zbity zrazu z tropu, rychło jednak zmienia rolę i z podsądnego staje się sędzią. Oskarża Lenę bez wahania o... miłość dla kuzyna Janka i odbiera jej prawo czynienia sobie zarzutów, na które i ona sama zasługuje.

I wówczas to Lena spostrzega po raz pierwszy, że gdzieś na dnie jej serca kwitnie tajemniczy kwiat miłości, który się tam rozwijał od lat dziecięcych.

Chwila ta stanowi o jej przyszłości.

Uczucia taić nie chce, bo ono nie jest w jej oczach grzechem—z mężem żyć nie może, porzuca go więc bez wahania i odjeżdża do rodziców.

Nim jednak stanęła w rodzicielskim domu, poprzedził ją tam wysłaniec męża, rzekomy jego przyjaciel, doradca, pomocnik we wszystkich sprawach... niehonorowych—Kłoński.

Potrafił on rodzicom Leny wystawić sprawę całą tak, że gdy ona staje przed nimi, spotyka się ze złorzeczeniem i musi się oddalić.

W akcie czwartym Lena, jako separatka, starająca się o rozwód, jest już jawną kochanką Janka.

Miłość jej jest gorąca i trwała.

Oddała jej wszystkie myśli swoje i uważa ją za cel życia.

Kłońska, poróżniwszy się z hrabią, cofa swe oskarżenia względem Leny przed jej rodzicami, którzy też zjawiają się u córki ze słowami przebaczenia.

Wszystko zdaje się układać pomyślnie dla przyszłości Leny, gdy niespodzianie spada grom z pozornie pogodnego nieba i gruchocze cały gmach marzeń.

Hrabia Gustaw, spotkawszy Janka w klubie, zelżył go, został wyzwany i... w drugim obrazie aktu piątego zabija kochanka żony w pojedynku.

Lena, na widok zwłok ukochanego, dostaje pomieszania zmysłów.

Oczywiście kurtyna zapada i sztuka się kończy.

Gdyby mi kazano wywnioskować z niej sens moralny, wypowiedziałbym go tak: Nie godzi się igrać z sercem kobiety, ani lekceważyć jej pensjonarskich sympatyj, które kiedyś burzę w życiu sprowadzić mogą.

Nie wypada też chować córki na osóbkę o tak poetyczno-idylicznych porywach, jak Lena, jeśli się ją przeznacza do... wątpliwej karjery.

A bądźcobądź, trzeba ją uzbroić na życie tak, aby umiała walczyć, *comme une femme du monde*, ze wszystkiemi jego brudnemi niespodziankami.

Jeżeli się o tych warunkach zapamięta, rodzice nie znajdą się w konieczności odpychania dziecka i płakania na własną omyłkę.

Jeżeli autor chciał istotnie dać widzom taką nauczkę, to udało mu się to w zupełności i sztuka co do założenia tłomaczy się jasno.

Nie znaczy to bynajmniej, aby na pewnych punktach nie szwankowała.

Nadewszystko akcja w niej na pięć aktów jest za watła i przeładowana monologami, częstokroć

Po odczytaniu zaprojektowanych na poprzedniem posiedzeniu, a opracowanych przez p. Nowodworskiego zmian paragrafów, przystąpiono do dalszego przejrzenia instrukcji.

Rozpatrzono 21 paragrafów i zaprojektowano procenta od pożyczki, oraz kary od zalegających w spłacaniu rat obracać na kapitał rezerwowy.

Kapitał ten posłużyć ma na pokrycie niedoborów przy egzekwowaniu pożyczek i na wydatki kasowe, gdy zaś dojdzie on do 10% kapitału wypożyczonego, to przewyżka w odsetkach zapisywaną będzie na fundusz żelazny zakładowy.

Posiedzenie przeciągnęło się do godziny 9-ej wieczorem.

Następne narady w tym samym przedmiocie odbędą się w dniu 8-ym b. m., to jest w środę, o godzinie 6-ej wieczorem.

= Z placu wystawy.

Nareszcie i dla Hygeopola nadeszły tak długo wyczekiwane dni urodzaju...

Wczoraj, od dnia otwarcia wystawy po raz pierwszy, zgromadziło się na placu tak wiele osób, że sprzedano około 5,000 biletów.

W pawilonach panował tłok, a na placu Temperamentów trudno było znaleźć wolne krzesło.

Fizjognomje wystawców rozjaśniły się...

Na obu placykach, gimnastycznym i gry w krokieta, widzieliśmy liczne rzesze rozbawionej dziatwy

Chłodniki i woda sodowa z nieodłącznemi piernikami miały odbyt.

Słowem radość i wesołość zapanowała w mieście hygienicznem, po którem przerwaną wędrówkę w dziale budowlanym niebawem dalej ciągnąć będziemy.

= Z wystawy.

W tych dniach podano wiadomość, iż komisja, wydelegowana przez zarząd wystawy, badała hygieniczność restauracyj, funkcjonujących na wystawie, i—znalazła wszystko we wzorowym porządku.

Inaczej też być nie mogło.

Nie zauważyła jednak komisja pewnego, wcale nie hygienicznego szczegółu w piwiarni, na którego szkodliwość nikt dotąd u nas uwagi nie zwrócił.

Mówimy o pompce do piwa.

Pomimo, że p. Jung pierwszy sprowadził do nas kwas węglany zamrożony, jednakże na wystawie funkcjonuje pompka, która wywietrzały z dłużej stojącego piwa kwas węglany zastępuje powietrzem.

Ładne zastępstwo!...

Kwas węglany ma swe znaczenie w piwie, powietrze zaś jest tu gazem, służącym tylko do zamydlenia oczu, czyli zrobienia piany.

Już dla kwasu węglanego wywietrzałe piwo jest niestrawne, a z powietrzem jeszcze niestrawniejsze.

I z jakim jeszcze powietrzem — obciążonem kurzem, miazmatami i rozmaitemi gazami.

Wypada więc usunąć tę anomalję z wystawy, jeśli nie... z kraju całego.

= Majówka.

Towarzystwo wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy urządza dnia 12-go b. m. wycieczkę do Jabłonny.

Członkowie Towarzystwa, wraz z rodzinami, wyjadą z Warszawy statkiem parowym o godz. 2-ej po południu.

= Wycieczka cyklistów.

Oddawna projektowana wycieczka cyklistów po kraju, z uwzględnieniem wybitniejszych miast w gubernjach płockiej, radomskiej, kieleckiej i kaliskiej, przyjdzie do skutku w połowie bieżącego miesiąca.

Udział w wycieczce mą przyjąć sześciu zwolenników welecypedowego sportu.

= Przeniesienie przystani.

Towarzystwo wioślarskie, korzystając z przyboru wody, przeniosło swoją przystań na brzeg warszawski.

Regaty więc, jak dawniej tak i w tym roku, odbędą się w normalnych warunkach.

= Odmowa.

Pomimo usilnych starań projekt stowarzyszenia kelnerów nie może przyjść do skutku.

Powtórnie zredagowana ustawa została odrzuconą z poleceniem gruntownego przerobienia całego projektu.

= Na kolonje letnie.

Składki na kolonje letnie płyną dość obficie.

Wczoraj na ręce dra Fritschego panna L. R. złożyła 250 rs.

Do zebrania jednak potrzebnego funduszu wiele jeszcze brakuje.

Pierwszy kontyngens dzieci będzie wysłany w drugiej połowie b. m.

= Kobieta adwokat.

Bawi w naszem mieście pani Klara Droom, która, po ukończeniu fakultetu prawnego w Nowym Jorku, od lat trzech piastuje godność obrońcy sądowego w Nowym Orleanie.

Pani D., w przejeździe z Wiednia, zatrzymała się w Warszawie, zkąd podąży dla połączenia się z małżonkiem w Petersburgu.

= Zapóźno się opamiętali...

Podwyższenie opłaty za paszporty zagraniczne skłoniło właścicieli letnich mieszkań w Nowomińsku do naznaczenia na takowe cen bajecznych, w widokach niebywałego napływu gości ze stolicy.

Za dwa lub trzy pokoiki żądano tam już po 300, 400 rs. i więcej...

Nazbyt jednak prędko nastąpiło rozczarowanie...

Letnicy, dowiedziawszy się o tak znacznej podwyżce, poszukali sobie mieszkań gdzieindziej, głównie w Otwocku, Płudach i Jabłonnie, lokale zaś nowomińskie stoją do obecnej chwili pustkami.

Ceny, rozumie się, zostały czemprędzej obniżone, ale to złego już naprawić nie mogło.

Będzie to jednak dobrą nauczką na przyszłość.

= Grosz za rubla.

W dniu wczorajszym sprzedano przez licytację nieruchomość pewnej niewypłacalnej dłużniczki, a zarazem właścicielki zakładu rękodzielniczego.

Po obliczeniu dochodu ze sprzedaży okazało się, iż wierzyciele, których zgłosiło się kilkunastu, otrzymają po groszu za każdy przypadający im rubel.

W dzisiejszych czasach i to dobre!...

= Wściekły... pasażer.

W dniu wczorajszym do tramwaju nr. 230, dążącego ku rogatce mokotowskiej, przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Królewskiej wsiadł wykwintnie odziany młodzieniec, którego nazbyt swobodne zachowanie się niepokoiło współpasażerów.

W pobliżu dworca kolejowego oryginał wpadł do przedziału droższej klasy, krzycząc na całe gardło:

— Na bok, panowie i panie!—jestem wściekły!

W tejże samej chwili wyskoczył z wagonu i pobiegł w stronę ulicy Widok.

Podobno ów mniemany „wściekły" był poprostu—„zawianym"...

= Lichwiarz i dożywocie.

W dniu wczorajszym w jednym z domów na Nowolipiu, w mieszkaniu znanego lichwiarza „Jankielka" zdarzył się fakt, przypominający *mutatis mutandis*, scenę z fredrowskiego „Dożywocia".

Ów Jankielek przed paru laty wyłudził od p. ⁂ prawo dożywocia w sumie 1,000 rs. rocznej renty.

Obecnie okoliczności tak się złożyły, iż p. ⁂ za ustąpienie swego prawa mógł otrzymać folwarczek i pracować na roli, aby po dawnem, hulaszczem życiu rozpocząć życie spokojne.

Udał się więc do Jankielka z propozycją odkupu, a mianowicie ofiarował mu 4,000 rs. zabezpieczenia hypotecznego, to jest tyle, ile sam dostał przed dwoma laty, w ciągu których lichwiarz połowę już odebrał.

Jankielek ani chciał słyszeć o odkupie niżej 10,000 rs.

Zrozpaczony pan ⁂ wczoraj po raz ostatni udał się do lichwiarza i zagroził mu, że, jeżeli w ciągu kwadransa nie podpisze przygotowanej deklaracji w jego obecności zastrzeli się niezawodnie.

Jankielek struchlał na widok rewolweru, a znając stanowczość pana ⁂, kiedy zbliżała się ostatnia minuta zapowiedzianego kwadransu i nie mógł nic więcej wytargować, deklarację nareszcie podpisał.

Gdy to nastąpiło, pan ⁂, schwyciwszy dokument do kieszeni, ku wielkiemu zdumieniu lichwiarza odgryzł kawałek rewolweru.

Była to imitacja z czekolady...

= Alarm na wystawie.

Wczoraj, około godziny 9-ej wieczorem, znajdujący się na placu wystawy p. Pol, chcąc zrobić próbę z sygnałem pożarnym, zaalarmował 3-ci oddział straży, nie uwiadomiwszy go pierwej o przyczynie alarmu.

Po przybyciu straży na plac wystawy rzecz się wyjaśniła i oddział niebawem wrócił do koszar.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym na Pradze, pod sienią jednego z domów, znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące dwa miesiące życia.

Podrzutka odesłano do Dzieciątka Jezus, a matka, zauważona przy podrzucaniu, pomimo natychmiastowej pogoni zdołała bezkarnie umknąć.

---

bez psychologicznego podkładu, poprostu opowiadanemi, zwróconemi *ad personam*...

Sceniczność „Leny" nie jest też bez zarzutów... Pod tym względem autor zdradza widoczną nieznajomość sceny.

A co się tyczy języka, i ten jest bardzo mało scenicznym, więcej za to literackim.

W budowie też „Leny" znajdują się usterki, powstałe może ztąd, że autor usiłował utrzymać sztukę w atmosferze komedji. Ztąd pewne uchybienia w perspektywie...

A jednak mimo to wszystko „Lena" jest pod wielu względami pięknym i obiecującym utworem. Cel ma szlachetny, zalety literackie niezaprzeczone, niektóre charaktery ujęte głębiej, tu i owdzie chwile poetycznego uniesienia, prawdziwą siłę, argumenta dalekie od frazeologji.

Tylko szkoda, że wystawiono ją widocznie za pośpiesznie. Odbiło się to smutnie na grze artystów.

Lena była postacią słabiutką, gąską ze sfer bardzo pospolitych, skłonną do uniesień sztucznych, ani hrabiną, ani kobietą poważniejszego zakroju. Rola to wymagająca albo gruntowniejszego opracowania, albo... innej obsady.

Hrabia był za demoniczny, a zamało po pańsku nikczemny. Janek był sympatycznym i czułym kochankiem, Kłoński rozumiał dobrze, co mówił, a rodzice Leny przypominali parę ekonomską, pozującą na... dziedziców.

Następne przedstawienia zapewne wygładzą chropowatości pierwszego, a wtedy i sztuka jaśniej wykaże piękne swoje strony. Wczoraj było ich mało, i dzięki tylko przeczytaniu „Leny" przed widowiskiem mamy o nich dokładniejsze pojęcie.

St. M. Rz.

PIERWSZY DZIEŃ GONITW.

Nowy tor, pierwszy *meeting* sezonu, ciekawe biegi, pogoda prześliczna!... Mimo to wszystko, nie zgromadziły wczorajsze wyścigi na mokotowskiem polu tak licznego zastępu publiczności, jak się tego spodziewać można było w tych warunkach.

Nie było widać ani zaprzęgów, odznaczających się wspaniałością, ani też toalet tak wykwintnych, jak te, które się zwykle widuje w takich razach. Zanotować by chyba wypadało jeden *huit ressorts* i kilka wolantów, które się stylem swym wyróżniały z pomiędzy powozów o mniej lub więcej dorożkowym pokroju.

Z tualet zauważyłem jednak kilka, które prawdziwemi były poematami z jedwabiu, dżetu, piór i koronek. Nie wiele ich było, ale były... Były tam dytyramby i ody pełne wyższego polotu, były także i wdzięczne sonety i trjolety misternej roboty. Elegji nie widziałem wcale... Elegją w tym rodzaju poezji jest... rachunek modystki. Ale to już rzecz, która tylko mężów lub ojców obchodzi, i skoro się rozchód z przychodem rymuje, nie ma krytyk nic tutaj do gadania.

Zainteresowanie się publiczności było nader słabe, jakkolwiek zajmującym był program dnia. Prawdopodobnie zachowuje sobie szersza publiczność zapał swój do przyszłych biegów, w których się rozgrywać będą znaczniejsze nagrody.

Do biegu o nagrodę „Otwarcia" rs. 500, długość mety 2 wiorsty, stanęły: a) W. Mysyrowicza klacz skarogniada „Mascotte", żokej Puzikow; b) A. hr. Potockiego klacz gniada „Pepita", żokej Connor; c) L. Kronenberga klacz gniada „Markiza", żokej Wilson i d) J. Dobrogosta ogier kasztanowaty „Znicz", żokej Gough.

Faworytami publiczności były „Znicz" i „Pepita".

Konie ruszyły z miejsca w porządku b, c, a, d; niebawem jednak wysunął się naprzód „Znicz" i stanął w minut 2 sekund 45 u mety, pozostawiając za sobę „Mascottę" o 6, a „Pepitę" o 10 długości. „Markiza" została bez miejsca.

Totalizator płacił za rubla rs. 1 kop. 40.

O nagrodę „Próby" rs. 500, bieg 1½ wiorsty, ubiegały się: a) W. Mysyrowicza ogier gniady „Palmerston", żokiej Puzikow, b) stadniny rządowej w Janowie klacz skarogniada „Marchioness", żokiej Bateman, c) L. Grabowskiego klacz kasztanowata „Blanche de Castille", żokej Gillam, d) J. Dobrogosta ogier ciemno-gniady „Murray", żokiej Gough, e) A. hr. Potockiego ogier gniady „Pan Tadeusz", żokiej Connor. Faworytem publiczności był „Murray".

Konie odeszły od słupa w porządku d, b, c, a, e, po chwili jednak wysunęły się naprzód „Blanche de Castille" i „Marchioness", walcząc ze sobą uparcie i robiąc mimowolnie *pace* dla „Murraya", który przy zwrocie w stronę wygranej wyprzedził obiedwie swe współzawodniczki i stanął u mety w m. 2, s. 2; „Marchioness" przybyła dobrą drugą, za nią „Blanche de Castille", „Palmerston" i „Pan Tadeusz", w porządku, w jakim je wymieniamy, w równych niemal odległościach od siebie.

Totalizator płacił za rubla rs. 1 kop. 60.

W biegu o nagrodę „Przychówku" rs. 1,000, bieg 2 wiorsty, startowały: a) W. Mysyrowicza ogier kary „Master-Vicks", żokiej Puzikow, b) stadniny

Rozbiegany koń.
W dniu wczorajszym na Miodowej rozbiegał się koń, za-
żony do wozu roboczego.
ozhukany rumak w szalonym biegu wywrócił latarnię ga-
a.
ilka osób, uciekając, upadło i boleśnie się potłukło.
onia przytrzymano dopiero na rogu Długiej.

Przejechania.
dniu wczorajszym na Pradze dorożkarz, niewiadomego
eru, zranił dyszlem w głowę Annę Dolińską.
rogatkami jerozolimskiemi Michał Dauber, najechany
z wóz roboczy, uległ złamaniu nogi.

Pożar.
dniu wczorajszym, o godzinie 5-ej po południu, przy uli-
Długiej, w domu parterowym pod nrem 8-ym, od
rozpalonego pieca kuchennego, gdzie grzano żelaza do
asowywania fasonów od kapeluszy, zapaliła się belka
szczona w komin.
wiadomiono telefonem oddział nalewkowski.
zybyli topornicy ogień wkrótce ugasili.
ęść belki została wyrąbana i kilka desek z sufitu wyr-
.

Ze skarżącej oskarżona.
urze 113-ym *Kurjera* podaliśmy wiadomość o kradzieży,
y popełnionej przez p. Cecylję Mackiewicz.
eczywiście przez Józefę Jedynek zostało zameldowane
licji oskarżenie, iż w kościele po-pijarskim, podczas na-
istwa, pani M. miała jej ukraść portmonetkę z dwoma
mi, położoną na stopniu ołtarza.
rawa pomieniona przeszła do sądu pokoju 1-go oddziału
a Warszawy.
jednak oskarżenie okazało się zupełnie bezzasadnem tak,
rokiem sędziego pokoju p. Mackiewicz została całkowi-
niewinnioną.
więcej, po tym wyroku pani M. wystąpiła przeciwko Je-
kowej do tegoż sądu ze skargą o potwarz.
rok w tym przedmiocie zapadł we wtorek.
lynkowa, uznana za winną potwarzy, skazaną została
ęć dni aresztu policyjnego.

Z Lipna donoszą nam, iż wieści o projekcie za-
ięcia tamtejszej czteroklasowej szkoły realnej,
nają żadnej podstawy.

Nowy kościół.
Raciąża (gub. płocka) donoszą nam:
dujący się tu kościół parafjalny jest już na u-
zeniu, głównie dzięki energji i staraniom miej-
ego proboszcza, ks. Rzewuskiego.
tysta-malarz, p. Stanisław Zarzecki z Warsza-
maluje na blasze miedzianej portrety trzech ka-
ów, którzy projekt budowy tej powzięli.
rtrety te zawieszone będą w zakrystji ko-
nej.

Sprawy społeczne.
respondent nasz łódzki pisze:
Łodzi i miastach okolicznych policja nakaza-
szystkim cudzoziemcom wystąpić ze straży o-
wych ochotniczych, w innych zaś stowarzysze-
cudzoziemcy nie mogą należyć do zarządu.
zporządzenie to wprowadza się w wykonanie
elką szybkością.
d. 21-ym z. m. odbyło się pierwsze zebranie
ne członków towarzystwa subjektów handlo-
h.
Zebranie otwarte zostało mową p. policmajstra, po
którym przemawiał p. Abkin, zarządzający kantorem rosyjskiego towarzystwa trasportowego.
Obie mowy wygłoszono w języku rosyjskim."

+ Straszna zbrodnia.
Z Mińska litewskiego donoszą nam pod d. 30-ym z. m.
Onegdaj w nocy, na drodze wiodącej z Nieświeża do Horodzieja, w małej przydrożnej karczmie spełnione zostało okropne morderstwo.
Znać o niem dała młoda dziewczyna, służąca żyda arendarza, która nawpół nago uciec zdołała do Nieświeża i tam zaalarmowała całe miasteczko.
Policja, wraz z wielu ciekawymi, jeszcze w nocy wyruszyła na miejsce wypadku.
Widok, jaki się przedstawił przybyłym, przechodził wszelkie okropności.
Pokrwawione ciała, z potrzaskanemi głowami, zapełniały szynkownię i izbę sąsiednią.
Osiem ciał ludzkich broczyło we krwi...
Niektóre z nich dawały jeszcze słabe oznaki życia.
Zaskoczono widać śpiących bezpiecznie, gdyż śladu prawie obrony nie było.
Żyd arendarz, Jankiel Rozencwejg, jego żona, pięcioro dzieci i posługacz chrześcjanin, wszystko to padło ofiarą chciwości czy zemsty.
Pierwsze wydaje się prawdopodobniejszem.
Rozpoczęto energiczne śledztwo w celu wykrycia morderców.
Rany zadane są wszystkie tępem narzędziem i zdradzają okrucieństwo zwierzęce.
Na ślad jednak pewny dotąd nie trafiono, gdyż przestraszona dziewczyna żadnych prawie informacyj udzielić nie może".

Z SĄDÓW.

„Jutrzyna."

III.

W odpowiedzi na żądanie Gostkowskiego, poparte dawnemi dokumentami, Grabowski złożył następujące wyjaśnienie.

Powinność, której pełnienia żąda powód w swój skardze, wspomnianą jest rzeczywiście w protokule lustracji i w rejestrze pomiarowym, a nawet Grabowski przyjął ją na siebie w § 2 kontraktu kupna dóbr Pobiednika od skarbu.

Zobowiązanie to jednak upada, wobec zniesienia wszelkich dawniejszych powinności i obciążeń.

Zresztą ten sam § 2 mówi wyraźnie, że dwór pobiednicki o tyle tylko ma pełnić „jutrzynę", o ile ona stanowi jego obowiązek i była wykonywana w ostatnich czasach.

„Jutrzyna" w obec kodeksu naszego (art. 637 k. N.) nie może być uważaną za *sui generis* służebność, nie ma bowiem w prawie naszem ani jednej służebności czynnej, to jest takiej, któraby polegała na pełnieniu czegokolwiek przez majątek obciążony na rzecz dóbr, korzystających ze służebności.

Z drugiej strony „jutrzyna" nie jest zobowiązaniem. Zobowiązanie, np. uprawy pola sąsiada, jest ważnem dla mnie i moich następców względem tegoż sąsiada, ale bynajmniej nie trzeciego nabywcy jego praw.

Od służebności nie można uwolnić się drogą wykupu, jak od zobowiązania, nie ustaje ona również ze zmianą osób. Z tych kilku rysów widać, że „jutrzyna" nie jest służebnością, lecz tylko wynikiem zobowiązania osobistego.

Gdyby jednak uznać, że w danym razie jest służebność, to i wtedy Grabowski nie byłby obowiązany jej pełnić w obec art. 706 i 708 K. N., czyli w obec 30-letniego przedawnienia, gdyż „jutrzyna" nie była wykonywaną od 1846 r.

Dalej, jutrzyna ustanowioną była na rzecz dóbr Proszowice, a nie Zagród Proszowskich. Pełnienie jej przyjęło na siebie duchowieństwo, a właściwie zagrodnicy, wsie, korzystał zaś z niej król, jako właściciel dóbr proszowskich.

Ergo z chwilą przejścia dóbr w inne ręce osobisty ten stosunek ustał. W końcu żądanie niewłaściwie zwrócone zostało do dworu pobiednickiego, skoro podług protokułu lustracji powinność ciążyła włościan, *v.* wsie duchowne.

Z mocy ukazów 1846, 1862 i 1864 r. powinności tego rodzaju zostały zniesione ostatecznie i nawet nie podlegają wykupowi.

Z tych zasad Grabowski żądał oddalenia akcji Gostkowskiego.

Obrońca tego ostatniego powołał się na cały szereg nowych dokumentów, „jutrzyny" dotyczących, zbijając jednocześnie zasady, powołane przez Grabowskiego.

„Jutrzyna" nie przeczy ani prawu, ani duchowi czasu; jest to niewątpliwie zobowiązanie, a więc nie może być mowy o przedawnieniu.

Zarzut, jakoby powinność przypadała Proszowicom, a nie Zagrodom Proszowickim, upada wobec tego, że obie te nazwy figurują współrzędnie w wykazie hypotecznym dla tych samych dóbr.

Dalej, „jutrzyna" obciążała dwór, a nie chłopów, czego dowodem jest cały szereg dowodów, zawierających opinje w tej mierze władz administrazyjnych i skarbowych.

Wreszcie, mylnem jest twierdzenie, jakoby „jutrzyna" przysługiwała tylko królom polskim. Przechodziła ona kolejno do wszystkich nowonabywców, aż ostatecznie przeszła na dobro obecnego właściciela dóbr Zagrody.

Sąd okręgowy kielecki akcję Gostkowskiego oddalił, znajdując, że powinność „jutrzyny" zrodziła się na gruncie stosunków pomiędzy właścicielami ziemi, czyli duchowieństwem i szlachtą a włościanami, że istotę tej powinności stanowi praca pańszczyzniana, która ukazami o reformie włościańskiej została zniesiona, a w ten sposób i „jutrzynę" uważać należy zu nieistniejącą.

Izba sądowa warszawska, z innych wyszła motywów. Zdaniem jej, „jutrzyna" ustanowila stosunek nie pomiędzy włościanami i posiadaczami dóbr, lecz pomiędzy samemi właścicielami, którymi z początku były skarb królewski i duchowieństwo, a obecnie Gostkowski i Grabowski.

Powinność sporna jest zobowiązaniem, ale obciąża i obecnych właścicieli, ponieważ ci ostatni nabyli dobra od pierwotnych posiadaczów ze wszystkiemi prawami i obowiązkami.

O przedawnieniu nie może być mowy w obec faktu, że jeszcze w latach 1852 i 1864 dzierżawca Pobiednika zapozywany był sądownie o wypełnianie „jutrzyny".

Z tych zasad izba uchyliła wyrok pierwszej instancji i przyznała Gostkowskiemu prawo do powinności zwanej „jutrzyną" ze strony posiadacza dóbr Pobiednik, Grabowskiego.

W sprawie tej pozwany odwołał się do senatu, jednakże przed wydaniem wyroku strony zakończyły spór polubownie i dzięki tej okoliczności, wyrok izby sądowej pozostał na przyszłość jurisprudencyjnym. *E. W.*

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Zabarwianie na zielono wódek, likierów i wszelkich innych płynów alkoholicznych.

Przyrządza się uprzednio w tym celu z jednej strony tynkturę alkoholiczną z kurkumy, z drugiej rostwór indygowy w kwasie siarczanym. Rostwór indygowy robi się w sposób następujący: kupuje się indygo w proszku i rozrabia go się cokolwiek z wodą na spodku. Dolewa się następnie po troszeczku kwasu siarczanego, mieszając szklanną pałeczką, dopóki indygo całkiem się nie rozpuści. Dosypuje się wówczas do rostworu węglanu wapna w proszku, który zawłada całym kwasem siarczanym i osadza go w formie nierozpuszczalnego siarczanu wapna. Tym sposobem kwas siarczany, który mógłby być szkodliwym dla zdrowia, jest strącony i odosobniony. Traktuje się wszystko alkoholem, który przejmuje wszystek niebieski barwnik. Przecedzić. Mieszając w dowolnych stosunkach tynkturę kurkumową, z otrzymaną tynkturą indygową—otrzymujemy kolor zielony w odcieniach, jakichbyśmy sobie tylko życzyli. Preparat ten jest dla organizmu zupełnie nieszkodliwy i na zmianę smaku zabarwianych nim płynów nie działa. Można również do zabarwiania płynów używać niektórych ekstraktów roślinnych np. ekstraktu alkoholicznego z t. zw. *gravium alveolens*, szpinaku i t. p. Otrzymane jednak tą drogą zabarwienia pod wpływem światła tracą po pewnym czasie swój kolor i nikną.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla najbiedniejszych.
N. kop. 50—Z. M. kop. 50.

Dla szwaczki do Ciechocinka.
J. M. rs. 3—W. K. rs. 1 — N. kop. 50 — Kozłowski rs. 2 — K. N. rs. 4 kop. 50.

Dla biednej chorej matki.
W. K. rs. 1—J. M. rs. 1—K. N. rs. 4 kop. 50.

Dla Idzikowskiego.
Z. K. rs. 5.

Na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.
K. G. rs. 1.

Na kolonje letnie.
L. T. rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.
Rs. 3, na intencję Aleksandra K. w rocznicę śmierci.

Dla biura nędzy wyjątkowej.
Rs. 3, jako w dzień urodzin ś. p. Eugenji Andrzejewskiej.

— Dnia 3-go czerwca, jako w dzień imienin ś. p. Klotyldy Krüger, pozostała rodzina składa rs. 2 dla wdowy posiadającej chorą córkę.

Nekrologja.

† Ś. p. Michalina **Ślaska**, żona właściciela apteki na Kamionku, zmarła w dniu 1-ym czerwca 1887 r., przeżywszy lat 24. Pozostali w głębokim smutku: mąż z dziećmi, rodzicami, braćmi i siostrami zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 3-im czerwca, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele na Pradze, poczem na wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza kamionkowskiego, na tenże cmentarz. —1899

† Ś. p. Aleksandra z Wołkowych **Plucińska**, obywatelka ziemska, zmarła dnia 2-go czerwca 1887 r. we wsi Iwowe, gub. siedleckiej, przeżywszy lat 46. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 4-go czerwca, to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** rano z wymienionej posiadłości, na który to smutny obrzęd pozostali synowie i córki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłej. —664—

† W dniu 4-ym czerwca, to jest w sobotę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele św. Aleksandra msza żałobna o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Stanisława **Babińskiego**, na które strapiona matka zaprasza. —1888—

† W sobotę, to jest dnia 4-go czerwca, jako w 18-tą rocznicę śmierci, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Konstantego **Levi**, na które pozostała wdowa zaprasza uprzejmie. —1884—

rządowej ogier gniady „Kronprinz", żokiej Bateman, c) L. Grabowskiego ogier kasztanowaty „Count Grabowski", żokiej Gillam, d) J. Dobrogosta ogier gniady „Hajdamaka", żokiej Gough, e) A. hr. Potockiego ogier kasztanowaty „Hetman", żokej Connor.

Na totalizatorze obstawione były jak następuje: „Master Vicks" rs. 107, „Kronprinz" rs. 85, „Count Grabowski rs. 232, „Hajdamaka" rs. 476, „Hetman" rs. 244.

Po trzech fałszywych startach ruszyły konie z miejsca w porządku b, d, c, e, a, niebawem jednak odpadły „Hetman" i „Master Vicks" (ostatni wielce nerwowy), podczas gdy „Hajdamaka" i „Count-Grabowski", dzielnie ścigane przez spokojnie prowadzonego „Kronprinza", rozpoczęły z sobą walkę jałową. Przy zwrocie bowiem w stronę wygranej wysunął się naprzód „Kronprinz" i stanął u mety w min. 2 sek. 43. „Count Grabowski" przybył dobry drugi, za nim przyszły „Hetman", „Hajdamaka" i „Master Vicks" (ostatni zdystansowany).

Za rubla płacił totalizator rs. 1 kop. 20.

O nagrodę „Sprzedażną" rs. 400, bieg 2 wiorsty, walczyły: a) A. hr. Potockiego 3-letni ogier skarogniady Borowno, żokiej Connor i b) A. Łazarewa 5-letnia klacz kaszt. Hekata, żokiej Bateman.

Pomimo nadwagi wynoszącej 23 funty, prowadziła wyścig od miejsca do miejsca Hekata, będąca faworytką publiczności, i stanęła u mety w m. 2 sek. 49, wyprzedzając swego współzawodnika o dwie długości.

W myśl propozycji został zwycięzca sprzedanym z licytacji za rs. 751. Totalizator płacił za rubla rs. 1 kop. 40.

Wielce niespodziewanym był wynik biegu o nagrodę „Kiejstuta" rs. 300, długość mety 2 wiorst, 5 przeszkód, w którym pokonaną została Kitchen-Maid (jeździec p. St. Wotowski), będąca faworyką publiczności.

Ubiegały się o nagrodę, oprócz rzeczonej faworytki: b) J. Niłowa ogier gniady Orion, żokiej Wilson, c) W. Curykowa ogier gniady Czatterton, jeździec N. N., i d) L. Grabowskiego klacz gniada Marie Margot, żokiej Punch.

Konie odbiegły od słupa w porządku: d, b, a, c, trzymając się razem przy pierwszej i drugiej przeszkodzie. Przed trzecią odpadła Kitchen-Maid, co tem dziwniejszem było, ile że jako najmniej obciążona, miała na ciężkim torze najlepszą szansę. Później odpadł Czatterton, i walka toczyła się na prawdę już tylko między Marie-Margot i Orionem, który wyprzedziwszy swą współzawodniczkę o dwie długości, stanął w min. 2 sek. 59 u mety.

Na totalizatorze obstawione były:
Kitchen-Maid rs. 390, Orion rs. 328, Czatterton rs. 127, Marie-Margot rs. 139.

Wypłata za rubla rs. 2 kop. 60.

W. Zagórski.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Pomiędzy Wiedniem i Berlinem odbywa się żywa wymiana zdań w sprawie ukazu rosyjskiego o cudzoziemcach i ewentualnej akcji wspólnej lub osobnej.

Budapeszt 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) Cisa zalała dziesięć mil obszaru. Wał ochronny, wzniesiony przed laty dla ocalenia kraju przed zalewem tej rzeki, przerwany na przestrzeni 30-tu metrów. Jeżeli nie zdołają go zatkać, ulegną zupełnemu zalaniu miasta: Mako, Szentes, Vasarhely i wiele innych. Na wale ryczy tysiące bydła, które tam szukało schronienia. Straty nieobliczone. Żupan szegedyński kieruje akcją ratunkową, przy pomocy wojska na promach.

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Komisarjat giełdowy zezwolił na notowanie na giełdzie tutejszej nowych $4^1/_2$ procentowych listów zastawnych rosyjskiego towarzystwa kredytu rolniczego. (*Aj. póln.*)

Berlin 2-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Prywatny telegram *Vossische Zeitung* z Sofji donosi pod dniem wczorajszym: Pomimo, że od czasu powrotu rejentów do stolicy żadnych dotąd postanowień nie powzięto, wyraził się dzisiaj prezes ministrów, Radosławow, że najdalej za cztery tygodnie zwołanem zostanie wielkie zgromadzenie narodowe, tym razem wyjątkowo do Sofji. (*Aj. póln.*)

Berlin 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Cesarz Wilhelm, wraz z książętami Wilhelmem i Fryderykiem Leopoldem, udał się dzisiaj po południu osobnym pociągiem do Kielu na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kanał, łączący morze Baltyckie z niemieckiem.

Berlin 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Koelnische Zeitung* donosi, że mocarstwa, odpowiadając na okólnik W. Porty w sprawie bułgarskiej, doradzają jej, aby wpierw porozumiała się w tej sprawie z Rosją.

Berlin 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — Narośl u następcy tronu nie zmieniła dotąd swego stanu patologicznego. Obawy rosną.

Bruksella 2-go czerwca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Zmowa w Molenbeck (przedmieście Brukseli, *przyp. red.*) skończona. Z innych stron nadchodzą także wiadomości uspokajające. (*Aj. póln.*)

Bruksella 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Zmowę uważać można za ukończoną, jakkolwiek odbyło się znowu kilka meetingów, na których anarchiści podżegali robotników przeciw królowi.

Paryż 3-go czerwca. (*Tel. Aj. póln.*) — Nowy minister wojny polecił wcielić do służby frontowej wszystkich oficerów sztabu i biura jen. Boulangera.

Londyn 3-go czerwca. (*Tel. Ajencji póln.*)—*Biuro Reutera* upewnia, że Rosja obowiązaną jest nie rozprzestrzeniać swojego wpływu na Afganistan, i z tego powodu Anglja pod żadnym warunkiem nie zamierza przystąpić do rozwiązania wspólnie z Rosją kwestji afgańskiej.

Konstantynopol 2 czerwca. (*Tel. pr. K. W.*) Rząd ogłasza, iz opowiadane przez prasę zagraniczną zajścia w pałacu sułtańskim, które pociągnęły za sobą banicje z dworu, ograniczają się do uwolnienia ze służby i zastąpienia kim innym kilku osób z otoczenia księcia Selima effendiego, syna sułtana. Pomiędzy wygnanymi wymieniają także marszałka Ghazi Osmana baszę. Chodzi tu wszakże zapewne o mianowanie jenerała tego nazwiska komendantem sił zbrojnych w Medynie. (*Aj. póln.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 2-go czerwca.—Spokojniejszy horyzont polityczny oraz względy finansowej natury bardzo przyjaźnie usposobiły giełdę dzisiejszą dla wszystkich prawie wartości międzynarodowych, a szczególniej dla rubli, które podniosły się znowu w kursie o znaczny procent, a mianowicie: w tranzakcjach natychmiastowych o 1.30 i w końcomiesięcznych o 1.25 fenigów, przy ożywionych obrotach. Pożyczka wschodnia zyskała 30, a listy zastawne 1.10 fenigów. Akcje kredytowe poszukiwane i chętnie płacone o 4 marki drożej. Żyto w towarze gotowym 50 f. wyżej notowane, na dostawę późniejszą bez zmiany.

Berlin 2-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban ros. w tr. nat.	186.10	Akcje kredytowe	461.—
Weksle na Warszawę	185.90	Listy zast. serji I-ej	58.10
Wek. na Peters. krótk.	185.50	Weksle na Lon. krót.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	184 80	„ „ dług.	20.32^5
Bil. ban. ros. na dost.	186.25	Żyto w tow. gotow.	127.—
Wschodnia poż. II em.	58.50	Żyto na jesień	130.—

Kursa z dnia wczorajszego 184.80, 184.65, 184.20, 183.30 185.—, 58.20, 457, 57.70, 20.37^5, 20.31^5, 126.50, 130.—.

Petersburg 2-go czerwca. Weksle na Londyn $21^{15}/_{16}$ —. Pożyczka premjowa I-ej emisji $265^1/_4$ — Pożyczka premjowa II-ej emisji $242^3/_4$.—Półimperjały 8.59.

Z rynków zbożowych.

W Gdańsku dnia 1-go czerwca, usposobienie na pszenicę słabe, ceny niższe od 1 do 2 marek. Płacono polską pstrą zanieczyszczoną 121 f. 144 m., pstrą 127 i 128 f. 148 m., jasną zanieczyszczoną 126 f. 148 m., jasno-pstrą 124 i 125 f. 149 m., 126 do 129 f. 150, $150^1/_2$ i 151 m., wysoko-pstrą 133 f. 153 m., na czerwiec 151 m. za tonnę. Żyto bez dowozu, polskie na dostawę transito 89 m. za tonnę. Jęczmień polski transito 115 i 116 f. 91 m., jasny 112 f. 95. Owies polski transito 77 m. za tonnę. Groch polski Victoria 125 m. za tonnę, na paszę 90 m. Lnianka polska transito 145 m. za tonnę. **W Sosnowicach** dnia 1-go czerwca usposobienie na żyto bardzo słabe, dowozy duże, chęć kupna ograniczona, płacono polskie wyborowe 84 do $85^1/_2$, średnie $80^1/_2$—82 kop. pud, litewskie wyborowe $84^3/_4$ średnie 82 do 83 kop. pud. Pszenica zwyżkowo: biała $132^1/_2$ do 136, czerwona $132^1/_2$, żółtą 130 do 132 kop. pud. Owies bez chęci kupna, 73, 75, 79, $89^1/_2$ kop. pud stosownie do jakości ziarna, jęczmień browarny $80^1/_2$ do 87, na paszę $62^1/_2$ kop. pud, groch do gotowania $85^1/_2$ do $106^1/_2$ kop. pud, gryka $77^1/_2$ kop. pud. Siemię lniane wyborowe 161 do 170, średnie $141^1/_2$ do $152^1/_2$ kop. pud, proso $77^1/_2$, łubin żółty $73^1/_2$ kop. pud, makuchy lniane 87 do $100^1/_2$, rzepakowe $72^3/_4$ do 86 kop. pud. — **W Libawie** dnia 31-go maja, żyto 73—$73^1/_2$, ciężkie gatunki 3 do 4 kop. drożej za pud, owies ospale, płacono 55, 60, 63, 66 do 74 kop. pud. Jęczmień poszukiwany 72 do 74 kop. pud za gatunki lepsze, gatunki gorsze 60 do 70 kop. pud. Siemię lniane bez obrotów. **W Paryżu** dnia 31-go mała, pszenica na czerwiec 27.75, na lipiec-sierpień 27.40. **W New-Yorku dnia 31-go maja, pszenica loco 97, na maj nominalnie.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani M. B.*—Przepis na wypędzanie mrówek z mieszkania zamieściliśmy w № 230-ym z r. z. Podajemy go tu w skróceniu. Do najlepszych środków zaradczych należą liście piołunu lub lawendy, porzucone w miejscach najliczniej przez mrówki nawiedzanych. Mogą być także użyte w tym celu fusy kawowe, wygotowane i wysuszone. Nareszcie olejek jałowcowy, zakupiony w aptece i rozlany na spodeczki, sprawia swoim charakterystycznym zapachem silne zamieszanie w mrówczych szeregach. Aparat zaś do topienia mrówek ustawia się w sposób następujący: rozpuścić w wodzie trochę cukru, dodać doń nieco wódki, rozlać płyn na płaskie talerzyki dla łatwiejszego dostępu i porozstawiać. Mrówki topić się będą całemi masami.

— *Panu S. Ł.*—Tak, sz. panie, korektor nocny zapomniał, iż *Schneidemühle* to polska *Piła*...

— *Panu Michałowi Jan.*—Fotograf, o którego pan zapytuje, nie posiada w Paryżu własnego zakładu, dlatego też adresu podać nie możemy.

— *Panu Z. P. z Żórawiej.*—Informacji udzielimy ustnie.

— *Panu Stefanowi Prawdzicowi.*—Sprawę tę podnosimy kilka razy do roku, przy każdej sposobności.

— *Panu Henr. Sz.* — Serdecznie dziękujemy. Większość będzie zużytkowana. Prosimy o dalsze nadsyłanie szacownych uwag.

— *Panu Wł. Pol. z Hożej.*—W pobieraniu opłaty za muzykę nie widzimy nic zdrożnego, zwłaszcza jeżeli ta muzyka jest koncertową. Sz. pan osądził rzeczy trochę zasurowo...

— *Żydowi-rzemieślnikowi.*— Tego rodzaju oskarżeniom bez podpisu nazwiska i bez podania adresu uwierzyć nie możemy.

— *Panu N. L. w Łodzi.*—Wprawdzie medale takie są rzadkie u nas, nie mają jednak wartości numizmatycznej.

— *Pani Melanji P. w Kaliszu.*—Po odczytaniu damy sz. pani odpowiedź listowną.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 31-ym maja 1887 roku, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Z Tyflisu Sawiczowi—z Kurska Weszyckiemu — z Petersburga Rudnickiemu—z Gdańska Silbermanowi.

Uwaga.—Osoby, życzące sobie odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winne przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

— *Warszawskie Towarzystwo dobroczynności* ma honor zawiadomić członków swoich, że w dniu 6-ym czerwca t. b., to jest w poniedziałek, o godzinie 6-ej po południu, odbędzie się w gmachu towarzystwa na Krakowskiem-Przedmieściu pod nr. 62 posiedzenie zgromadzenia centralnego, na które zaprasza się uprzejmie szanownych członków.

Za prezesa administacji ogólnej *W. Walewski.*
Członek sekretarz Towarzystwa *J. Heppen.*

— **Urząd Loterji** podaje do wiadomości osób interesowanych, że stosownie do § 5-go przepisów i objaśnień planu 148-ej loterji klasycznej, ciągnienie 5-ej klasy tejże loterji rozpocznie się w dniu 2 (14-ym) czerwca r. b. w sali losowań warszawskiego kantoru Banku Państwa, począwszy od godziny 10-ej zrana, o czem urząd loterji podając do wiadomości, uprzedza zarazem wszystkich, w tęż loterję grających, aby z odmianą swych losów pośpieszyli, gdyż wygrana, jakaby przypaść mogła, tylko okazicielowi losu z właściwej klasy wypłaconą będzie.

Przytem urząd loterji zawiadamia, iż nikt z publiczności na ciągnienie do sali losowań urzędu loterji nie będzie dopuszczony inaczej, jak za okazaniem właściwego biletu na tęż klasę otrzymać się mającego z tegoż Urzędu.

Naczelnik urzędu *J. Martyński.*
Sekretarz *St. Pomiechowski.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja 1887 r.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	6	10 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	10	40 rano
(Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	40 po poł.	2	5 po poł.
Osobowy 3 klasy	6	55 rano	9	50 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	50 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	8 rano	7	38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	33 wiecz.	7	3 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa .	5	— wiecz.	9	— rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowo-miejscowy do Lublina . .	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.)				
Osobowy	8	— wiecz.	8	4 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	57 po poł.	11	16 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osob.-miejsc. do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	5 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.
Osobowy	8	8 wiecz.	7	49 rano

Pociągi spacerowe.

Na kolei **wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o g. 6. 6 m. 55 i 9 m. 30 rano, oraz 3 m. 40 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godz. 11-ej wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spaceowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę ubr dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9 m. 30 zrana, przychodzić zaś o godz. 9 m. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8 zrana, przychodzić zaś o godz. 11 wieczorem.

W drukarni *kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 22 Мая (3 Юнія 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).